

Jacek Stępowski

OJCIEC I SYN, HISTORIA STANISŁAWA I LESZKA ŻELECHOWSKICH

Streszczenie: artykuł przedstawia historie dwóch męskich przedstawicieli rodu Żelechowskich — Stanisława (1900–1986) i Leszka Zygmunta (1924–1971). Omówiono ich życie rodzinne oraz losy wplecione w historię Polski XX w. Szczególną uwagę poświęcono udziałowi w wojnie o granice w latach 1918–1920 (Stanisław) oraz konspirację AK podczas II wojny światowej, a także II konspirację WiN w Polsce Ludowej (Leszek). Informacje zaczerpnięte z archiwalnych zbiorów i publikacji historycznych uzupełnione zostały o wspomnienia Marii Żelechowskiej żony i matki wymienionych bohaterów, które stały się testamentem do wypełnienia w wolnej Polsce. Dodatkowymi walorami materiału są archiwalne zdjęcia zamieszczone w tekście.

Słowa kluczowe: wojna polsko-sowiecka 1920 r., okupacja, przesłuchania, więzienie, Szare Szeregi, Armia Krajowa, Skierniewice, Łódź, Rawicz.

Summary: The article presents the history of two male representatives of the Zelechowski family, Stanisław (1900–1986) and Leszek Zygmunt (1924–1971), discussing their family life and fate intertwined with the history of Poland in the twentieth century. Particular attention is paid to their participation in the war for borders of 1918–1920 (Stanisław) and the Armia Krajowa conspiracy during World War II as well as second the WiN conspiracy in People's Poland (Leszek). The information taken from archival collections and historical publications is supplemented by the memoirs of Maria Zelechowska, wife and mother of those mentioned, which became a testament to be carried out in free Poland. Archival photographs included in the text are additional values of the material.

Keywords: Polish-Soviet War of 1920, occupation, interrogation, prison, Grey Regiments, Home Army, Skierniewice, Łódź, Rawicz.

* * *

Rodzina Żelechowskich pochodzi z terenów dzisiejszej gm. Leoncin nad Wisłą. Ich pierwsze ślady odnaleźć można w aktach parafialnych miejscowości Głusk w 1744 r. W końcu XVIII w. rodzina przeniosła się z Głuska do oddalonego o 20 km Komorowa w parafii Kampinos. Po kilkudziesięciu latach względnego spokoju nadeszło powstanie styczniowe. Puszcza Kampinowska stała się domem dla powstańców, których wspierali okoliczni mieszkańcy,

co przełożyło się na represje popowstaniowe. Władze rosyjskie odebrały rodzinie Żelechowskich majątek i od tej chwili rozpoczęła się ich wędrówka za pracą i swoim miejscem na ziemi. Po kolei zamieszkiwali w Duninopolu, dawniej Duninie Sochaczewskim, Oryszewie, w którym otwarto cukrownię, Wiskitkach i Rudzie Guzowskiej k. Żyrardowa. Wiktor Żelechowski ojciec i dziadek naszych bohaterów otrzymał pracę na kolei żelaznej warszawsko-wiedeńskiej, w tamtym okresie rozrastającej się, co spowodowało przeniesienie rodziny do Skierniewic, w których przyszło im spędzić burzliwy XX w.

Ojciec

Stanisław Żelechowski urodził się 7 listopada 1900 r. Był jednym z sześciorga dzieci Wiktora i Małgorzaty ze Zdrojewskich. Dorastał w podskierniewickiej wsi zwanej Skierniewką Prawą zamieszkaną przez podobnych mu rówieśników z kolejańskich rodzin, które zasiedliły prawą stronę rzeki Łupi czy jak inni ją nazywali Skierniewki. Był to rejon dzisiejszej ulicy Łowickiej. Z biegiem czasu kolejarze osiedlali się na pobliskich Bielanach i Czerwonce będących wtedy słabo zaludnionymi przedmieściami, w rejonach dzisiejszych ulic Bielańska, Nowobielańska i Skłodowskiej. Stasio uczęszczał do powszechnej szkoły ludowej. Przełom XIX i XX w., w tym lata nauki chłopca, były ze względu na politykę władz rosyjskich okresem bardzo niebezpiecznym dla Polaków. Istniało zagrożenie wynarodowienia, pozbawienia poczucia tożsamości i przynależności narodowej. Jednak patriotyczne domy polskie oparły się tym zamiarom. Rodzice i dziadkowie kształtowali postawy młodzieży. W domach czytano zakazaną przez carat literaturę, wpajano wartości patriotyczne, dbano o język, kulturę i obyczaj. Tak samo było w domu Żelechowskich. Do dziś z tamtego czasu pozostały w rodzinnym domu XX-wieczne wydania *Królobójców* Gąsiorowskiego, *Trylogii* Sienkiewicza, powieści Kraszewskiego.... oraz wspomnienia z powstania styczniowego. Kiedy Stanisław miał 13 lat, zmarł mu ojciec, więc na nim jako najstarszym spoczęła opieka nad rodzeństwem. Wkrótce rozpoczęła się wielka wojna, która w znacznym stopniu dotknęła Skierniewice i pobliskie miejscowości. Jesienią 1914 r. Niemcy zajęli Skierniewice. Jednak na krótko. Po 3 tygodniach kontratak Rosjan doprowadził do odzyskania Skierniewic i ustabilizowania się frontu na pobliskiej rzece Rawce. Przed wycofaniem się, Niemcy zniszczyli skierniewicką stację kolejową. Część budynków spalili, a część jak parowozownię i most na Łupi wysadzili w powietrze. Przerażeni mieszkańcy Skierniewki i Bielan uciekli na pola i do lasu, bojąc się wrócić. Dopiero chłody spowodowały decyzje o powrocie. Wkrótce nadeszli Rosjanie, którzy od razu przystąpili do odbudowy węzła kolejowego. Jednakże i ich obecność nie trwała zbyt długo. Tuż przed świętami Bożego Narodzenia 1914 r. kontrofensywa niemiecka odrzuciła Rosjan za linię rzeki Rawki i rozpoczęła się długa wojna pozycyjna, nękająca zarówno obie strony konfliktu, jak i miasto, w którym kwaterowały wojska armii Kajzera. Przedmieścia Skierniewic położone po północnej stronie linii kolejowej znajdowały się pod kontrolą aprowizacyjną Niemców, którzy stale poszukiwali tam jedzenia i samogonu.

Na te tereny zapuszczały się również patrole kozackie, zdarzały się i dalekie ostrzały rosyjskie. To wszystko powodowało, że okoliczna ludność żyła w ciągłym strachu. Dopiero wyparcie Rosjan w drugiej połowie 1915 r. poza Warszawę, względnie uspokoiło sytuację. Mieszkańcy naprawiali domostwa i szukali pracy. W dobrej sytuacji byli kolejarze, którym łatwiej było znaleźć pracę na węzle skierniewickim, tym razem pod władzą niemiecką. Zima z 1915 na 1916 r. i przednówek były wyjątkowo ciężkie. Jednak solidarne rodziny kolejarskie jakoś sobie radziły. Bez tej pomocy liczna rodzina Żelechowskich pewnie by nie przetrwała.

Patriotyczne wychowanie sprawiło, że latem 1918 r. 18-letni wówczas Stanisław zgłosił się do por. Bolesława Pawłowskiego komendanta POW (Polskiej Organizacji Wojskowej) w Skierniewicach i został wcielony do jednej z drużyn strzeleckich. Jedenastego listopada był jednym z ok. 200 osób rozbijających Niemców. Nocą z 11 na 12 listopada pełnił wartę przed pocztą, by już 21 listopada zaciągnąć się do nowo powstałego Wojska Polskiego. Jako Peowiak został wcielony do 8. kompanii 2. batalionu 30. Pułku Piechoty Ziemi Łowickiej przemianowanego w 1919 r. na 30. pułk Strzelców Kaniowskich.

Z pułkiem tym złożył 18 grudnia przysięgę na rynku w Skierniewicach i 2 stycznia 1919 r. wyruszył koleją przez Lublin na front polsko-ukraiński. Dziewiątego stycznia przybył na stację kolejową w Dobrosinie położoną między Rawą Ruską a Żółkwią, gdzie jego batalion po wyładowaniu się, wszedł w skład samodzielnej brygady płk. Mieczysława Kulińskiego idącej na odsiecz Lwowa. Brygada zabezpieczała szlak kolejowy. Jedenastego stycznia stoczył pierwszą walkę pod Kulikowem, gdzie jego 8. kompania pod dowództwem por. Zygmunta Kostkiewicza stoczyła w obronie miasta heroiczny bój z Ukraińcami. Po wielogodzinnym boju w okrażeniu i braku łączności z dowództwem oraz po wyczerpaniu amunicji kompania wycofała się. Po kilkudniowym marszu przez nieznany teren w stałym zagrożeniu ukraińskimi atakami przebili się do Lwowa i połączyli z macierzystym batalionem. Następną walkę w sile II Batalionu stoczyli 18 stycznia na przedmieściach Lwowa, jakimi były wsie Kulparków i Persenkówka. Batalion okopał się pod



Fot. 1. Wojna polsko-ukraińska 1919 r. S. Żelechowski leży
(zbiory rodzinne)

Zimną Wodą (Kaltwasser) położoną kilka kilometrów na zachód od Lwowa i w zimowych mroźnych warunkach przez dwa miesiące odpierał ataki, podczas których często dochodziło do starć na bagnety. Żołnierze nabrali doświadczenia i przyzwyczaili się do trudnych polowych warunków. Niestety znacznie wpłynęło to na zdrowie Stanisława i spowodowało zapalenie płuc. Został odesłany na tyły do szpitala wojskowego.

Po wyleczeniu przydzielono go do I Batalionu kpt. Wiktora Muszyńskiego i razem z nim w końcu maja, już jako kapral, wyjechał ponownie na front ukraiński i przybył koleją do Przemyślan. Wkrótce rozpoczęto walki z wycofującymi się wojskami ukraińskimi: pod Przemyślanami, Wypyskami i Brzeżanami, gdzie 16 czerwca wraz z 3. Dywizją Piechoty Legionów zatrzymano kontratak ukraiński. Żołnierze byli spychani, ale odzyskiwali teren uporczywymi kontratakami. Dwudziestego czerwca na skutek wyczerpującej się amunicji Polacy zostali zmuszeni do odwrotu. Polskie wojsko wycofało się z Brzeżan 21 czerwca przed świtem, po 5 dniach ciężkich walk. Pułk kontynuował walki pościgowe w Karpatach pod Stanisławowem, Niżniowem, aż do zdobycia 18 lipca stacji kolejowej w Iwanie Puste wraz z kilkoma parowozami i ponad stu wagonami z amunicją i prowiantem. Tego samego dnia dotarli do rzeki Zbrucz, gdzie pełnili wartę na linii demarkacyjnej do października 1919 r. W połowie października zostali przerzuceni na Wileńszczyznę, na front Litewsko-Białoruski do walki z bolszewikami. Rankiem 2 listopada pułk skoncentrował się w miejscowości Ostrów, by wyprzeć Rosjan z rejonu jeziora Szo w Puszczy Hołubickiej. Trzeciego listopada,



Fot. 2. Skierniewiczanie służący w 2. batalionie 30. Pułku Strzelców kaniowskich 1920 r.,
trzeci od lewej Stanisław Żelechowski
(zbiory rodzinne)

przy mroźnej pogodzie, przeprowadzili atak na Kopyłowszczyznę. Po południu zajęli Starzynę i Dolce, gdzie pojmano do niewoli sowiecki sztab 464. pułku piechoty. W połowie listopada żołnierze 30. pp zostali wycofani do Berezyny na odpoczynek, gdzie kwaterowali do 14 grudnia. Następnie ponownie skierowano ich na front w rejon Lepela, a 7 stycznia 1920 r. przerzucono ich dalej na północ, nad rzekę Dźwinę w rejon miejscowości Dżisna, gdzie w trudnych mroźnych warunkach strzegli tymczasowej granicy. Było to bardzo trudne zadanie, ponieważ Rosjanie każdego dnia atakowali polskie pozycje, przechodząc rzekę po lodzie. Stanisław często wspominał nie tylko Sowietów, ale i wilki podchodzące blisko polskich pozycji. W rejonie Dżisny pozostali do 29 marca, kiedy to zostali zluzowani i przeniesieni do Wilna na zasłużony odpoczynek. Tuż przed przeniesieniem Stanisław Żelechowski został po raz pierwszy ranny, o czym pisał w swoim życiorysie. Wspominał także, że podczas walk dostał postrzał w brzuch. Rana taka zazwyczaj okazywała się śmiertelna. Szczęśliwie kula zatrzymała się w ładownicy, przebijając znajdujące się tam łódki naboje wraz z łuskami. Przestrzeloną łódkę wraz z pociskami nosił ze sobą „na szczęście” aż do niewoli sowieckiej.

Na front powrócili 19 maja zaalarmowani zbliżającą się ofensywą bolszewików, którzy przełamali polską obronę pod Połockiem. Po przybyciu kolejną do Ignalina, w upale i trudnych warunkach terenowych, dotarli do miejscowości Twerecz, a następnego dnia do Siemianowicz. Przez kilka dni bronili miejscowości Bielki, gdzie bolszewicy starali się przełamać polską obronę intensywnym ostrzałem artyleryjskim i walką wręcz. Bielki przechodziły z rąk do rąk. Dwudziestego ósmego maja walki przerodziły się w krwawe starcia z przeważającymi siłami nieprzyjaciela. Podczas jednego z ostrzałów artyleryjskich wybuchający za plecami szrapnel ranił Stanisława Żelechowskiego. Wspominał on później o dziurach w plecach, oderwanym kawałku ucha i ranie w głowie, na skutek której stracił przytomność. Pułk pod naporem nieprzyjaciela wycofał się nad rzekę Dżisnę, pozostawiając zabitych i rannych. Stanisław Żelechowski jako ranny został pojmany przez żołnierzy rosyjskich. Po zgromadzeniu kilkunastu jeńców Sowietów kazali im kopać dół, na pytanie — po co? usłyszeli — „Na ciebie, nie imiejesz?”. Jeńcy kopali dół i płakali, wiedząc, że zaraz będą martwi. Tuż przed rozstrzelaniem zjawiał się jednak jakiś sowiecki oficer na koniu, który nakazał Polakom dołączyć do kolumny jenieckiej. Było to 28 maja 1920 r.

Stanisław wspominał, że podczas niewoli wielokrotnie był świadkiem „śledztw” sowieckich, kiedy to komisarze sprawdzali dłonie jeńców. Jeśli nie były spracowane, pomimo że jeniec miał na sobie mundur szeregowca i zapewniał, że jest zwykłym żołnierzem, znaczył winien być „białym panem”. Żołnierze ci znikali i nigdy nie wracali, tajemnicą poliszynela było, że byli mordowani. Stanisław Żelechowski przeszedł niewolę w obozach w Kostromie (ok. 450 jeńców) i Piotrogradzie (Petersburgu) (ok. 600 jeńców). Jeńcom odbierano mundury i rzeczy osobiste. Warunki w obozach były bardzo złe. W barakach nie było szyb, spali na ziemi lub pryzkach. Raz w miesiącu przysługiwała im łaźnia. Otrzymywali pół funta (20 dkg) chleba dziennie, zgniłą kapustę, czasem wodnistą zupę. Konsekwencją niedożywienia i braku

higieny był brud, plaga wszy i pluskiew, co wywoływało tyfus. Wielu jego kolegów zmarło. Szerzyła się agitacja komunistyczna, której najszybciej poddawali się Żydzi, wydając oficerów i kolegów za iluzoryczne przywileje. Stanisław wspominał, że wraz z jeńcami zostali spędzeni na plac w Petersburgu, gdzie przemawiał do nich Lenin. Tragiczne obozowe warunki, a także patriotyzm żołnierzy powodował ich ucieczki. Były one ułatwione z powodu bałaganu administracyjnego, przekupstwa wartowników i pomocy zwykłych Rosjan. Żołnierze piechoty i artylerii nie byli pilnowani tak jak było to z kawalerzystami czy hallerczykami. Stanisław Żelechowski uciekał trzy razy. Niestety nie miał szczęścia. Za każdym razem trafiał na tzw. *zagraditelne otriady* wyłapujące jeńców. Po podpisaniu 18 marca 1921 r. traktatu pokojowego rozpoczęły się zwolnienia jeńców. Stanisław odzyskał wolność 7 maja 1921 r. i głównie pieszo dotarł do Polski. Tak jak każdy z powracających jeńców został poddany 14-dniowej kwarantannie sanitarnej. Następnie rozpoczęły się żmudne wypytywania o tożsamość, okoliczności pojmania i niewolę. Był jednym z 35 500 żołnierzy, którym dane było wrócić z niewoli do kraju. Według szacunków ok. 2 tys. zdecydowało się pozostać w Rosji. Nieznany jest natomiast los 6500 żołnierzy, którzy na zawsze pozostali w obcej ziemi. Po zameldowaniu się w Komendzie Uzupełnień w Skierniewicach jako kilkukrotnie ranny został zwolniony do rezerwy 25 listopada 1921 r.

Po rekonwalescencji, 5 kwietnia 1922 r., znalazł zatrudnienie, podobnie jak wcześniej jego ojciec, w Polskich Kolejach Państwowych. Jesienią 1923 r. rząd Polski powołał wszystkich kolejarzy do wojska, od tej pory kolejarz był traktowany jak żołnierz, a porzucenie pracy traktowane było na równi z dezercją. Stopień kaprała ułatwił Stanisławowi nieco drogę awansów. Jako pracownik PKP przeszedł przez wszystkie stanowiska kolejarские. Był, jak wynika z jego życiorysu — pracownikiem kolei, konduktorem, maszynistą i wreszcie

kierownikiem pociągu. Powstałe w 1926 r. Polskie Koleje Państwowe z biegiem czasu zyskiwały opinie rzetelnego przewoźnika, pociągi słynęły z punktualności, a zawód kolejarza cieszył się estymą i powszechnym zaufaniem. W 1924 r. okrzepły już po powrocie z wojny i niewoli Stanisław wstąpił w związek małżeński z Marianną Cybulska, córką Marcina również skierniewickiego kolejarza.



Fot. 3. Stanisław Żelechowski i Marianna Cybulska 1924 r.
(zbiory rodzinne)

Małżonkowie kupili działkę od gospodarza Maliny położoną przy ul. Nowobielańskiej 14 dziś 20, gdzie zbudowali drewniany dom.

Tego samego roku urodziło się ich pierwsze dziecko Leszek Zygmunt (1924–1971), następnie Maria Teresa (1928–2004), a potem Hanna Zofia (1933–1998) moja mama. Lata międzywojnia biegły rodzinie na ciężkiej pracy i wychowywaniu dzieci. Stanisław Żelechowski 1 lutego 1938 r. wstąpił do Związku Ochotników byłej Armii Polskiej oddział w Skierniewicach, gdzie figuruje pod nr 85. Według opinii prezesa związku „cieszył się opinią bardzo dobrą i był chętny do pracy społecznej”. Ten przedwojenny związek był organizacją o charakterze wojskowym. Jego zadaniem było szerzenie wiedzy wojskowej, utrzymywanie łączności z armią, organizowanie kursów ochrony przeciwgazowej i przeciwlotniczej, szerzenie kultury fizycznej. Zamierzeniem była pomoc prawna i materialna członkom, zwłaszcza nadanie im praw weteranów i przyznanie odznaczeń ochotniczych za wojnę w latach 1918–1921. Zaawansowane były prace nad wprowadzeniem umundurowania weteranów wzorowanego na mundurach powstańców styczniowych. Niestety śmierć wielkiego orędownika ochotników wojskowych i ich praw – Józefa Piłsudskiego – a następnie II wojna światowa zaprzepaściły szczytne cele związku. Ochotnicy nigdy nie otrzymali należnych im praw i odznaczeń, ale we wrześniu 1939 r. stanęli znów w obronie Ojczyzny.



Fot. 4. Krzyż Związku byłych Ochotników Armii Polskiej i odznaka żołnierska 30. Pułku Strzelców Kaniowskich (domena publiczna). Oba odznaczenia utracone w trakcie rewizji UB w 1950 r.

Do września 1939 r. Stanisław pracował na kolei jako maszynista. Bombardowania węzła kolejowego i okolicy spowodowały panikę wśród mieszkańców Bielán, którzy uciekli do lasów bolimowskich. Nie jest znana historia Stanisława w pierwszych dniach września. Z pewnością był na swoim kolejowym posterunku, ponieważ swoją rodzinę odnalazł dopiero po kilku dniach w Budach Grabskich. Po zainstalowaniu administracji niemieckiej,

ZWIĄZEK B. OCHOTNIKÓW ARMII POLSKIEJ.

DEKLARACJA.

Niniejszem proszę o przyjęcie mnie na członka zwyczajnego — nadzwyczajnego Związku b. O.A.P.
 Konieczność jednolitego i łącznego działania członków z całą świadomością uznaję i zobowiązuję się do przestrzegania postanowień statutu Związku, jak również do ścisłego wykonania uchwał Walnego Zgromadzenia i zarządu Związku oraz regulaminów bezwzględnie i bez niepotrzebnej zwłoki.
 Składki miesięczne uiszczać będę regularnie.

Imię i nazwisko: *Selechowski Stanisław* Narodowość: *Polska*
 Imiona rodziców: *Wiktora i Marięgorata* Wyznanie: *Rzym. Katol.*
 Data urodzenia: *1894 roku* Zawód: *pracownik P.H.P.*
 P. K. U. w: *Skiermianice* Wychowanie: *szkoła ludowa*
 Stopień wojskowy: *kapitał* Stan rodzinny: *żonaty*
 Dokładny adres: *Skiermianice ul. Nowo Pałacowska #44.*
 Czy ma zajęcie, gdzie i w jakim charakterze: *pracownik P.H.P. prowadzący pocztę*
 Formacja ochotnicza: *30 pułk Artylerii Kawalerii*
 Przydział wojskowy: *Polkomurawcy pancerz P.H.P.*
Łowicz dnia *1 lutego* 1938 r.
 Powyższe stwierdzam własnoręcznym podpisem *Selechowski Stanisław*

Członkowie wprowadzający:
 Imię i Nazwisko (wyróżnić) Adres (dokładny)
 I. *Żukowski Stanisław Łowicz, ul. Mława P. Ludowa #49.*
 II. *Szymonowski Stanisław Skiermianice ul. Dąbrowska #1.*

(Wypełnia Prezes Oddziału)

Oddział w *Łowicz* na powiat *Łowicz* wojew. *Kujawsko-Pomorski* Nr. księgi miejscowej *148*
 Opijnia Prezesa *całkowicie na przyjęcie, gdyż pracy nie uprawia*
Stanisław Selechowski Prezes Oddziału *w.p. c. Buczajski*

Fot. 5. Fragment deklaracji wstąpienia do Związku byłych Ochotników Armii Polskiej 1938 r.
 (Archiwum Muzeum Historycznego Skierniewic)

wszyscy kolejarze stali się pracownikami Ostbahnu, czyli niemieckiej kolei wschodniej. Kiedy ustały działania wojenne w okolicach Skierniewic, we wrześniu 1939 r. Stanisław, podobnie jak i niektórzy jego koledzy z pracy, włączył się w powstającą konspirację antyniemiecką, wstępując do Komendy Obróńców Polski (KOP), pierwszej organizacji niepodległościowej utworzonej w czasie okupacji. Do organizacji został wciągnięty przez swojego kolegę Zygmunta Kempiańskiego. KOP powstał z inicjatywy oficerów elitarnego Korpusu Ochrony Pogranicza, stąd identyczny skrót. Być może pracownicy kolei jako żołnierze mieli z nim bliski kontakt? Może byli częścią jego siatki? W każdym razie stanowili dość liczną grupę konspiratorów. Od samego

początku okupacji komenda zajmowała się wywiadem, a wkrótce wydawaniem i kolportażem gazetki „Polska Żyje”. To w niej jako pierwszy ukazał się *Dekalog Polaka* Zofii Kossak-Szczuckiej, wzywający wszystkich do patriotyzmu i przyzwoitego zachowania.

...Jam jest Polska, Ojczyzna twoja, ziemia Ojców, z której wzrosłeś.
Wszystko, czym jesteś, po Bogu mnie zawdzięczasz.

1. Nie będziesz miał ukochania ziemskiego nade mnie.
 2. Nie będziesz wzywał imienia Polski dla własnej chwały, kariery albo nagrody.
 3. Pamiętaj, abyś Polsce oddał bez wahania majątek, szczęście osobiste i życie.
 4. Czcij Polskę, Ojczyznę twoją, jak matkę rodzoną.
 5. Z wrogami Polski walcz wytrwale do ostatniego tchu, do ostatniej kropli krwi w żyłach twoich.
 6. Walcz z własnym wygodnictwem i tchórzostwem. Pamiętaj, że tchórz nie może być Polakiem.
 7. Bądź bez litości dla zdrajców imienia polskiego.
 8. Zawsze i wszędzie śmiało stwierdzaj, że jesteś Polakiem.
 9. Nie dopuść, by wątpiono w Polskę.
 10. Nie pozwól, by ubliżano Polsce, poniżając Jej wielkość i Jej zasługi, Jej dorobek i Majestat.
- Będiesz miłował Polskę pierwszą po Bogu miłością.
Będziesz Ją miłował więcej niż siebie samego.

Z pewnością polscy kolejarze zachowywali się przyzwoicie i patriotycznie. Już na początku 1940 r. w strukturach KOP został utworzony Wydział Kolejowy. Na początku okupacji Niemcy pozostawili personel kolejowy, stąd organizacja wykorzystwała jego potencjał. Celem wydziału było przemycanie ludzi i przesyłek przez granicę Generalnej Guberni. Punktem kontaktowym dla skierniewickich kolejarzy było mieszkanie w Warszawie przy ul. Częstochowskiej. Oddział ze Skierniewic wchodził w skład grupy „Turkusa” Zygmunta Małanowskiego, która obejmowała m.in. Grójec, Kutno, Łowicz, Skierniewice i Żyrardów oraz podwarszawskie miejscowości Rembertów, Sulejówek i Wawer. Niestety już w marcu 1940 r. Gestapo wpadło na trop konspiracji. Najpierw w Toruniu, a następnie w Warszawie, skąd było już blisko do skierniewickiego oddziału. W ręce Niemców wpadł również skierniewicki przedwojenny podoficer, szef propagandy, Gracjan Brzostek. W śledztwie nie wydał nikogo, wywieziony do Oświęcimia został tam zamordowany. Szczęśliwie na nim urwały się nici prowadzące do jego kolegów. Niestety Gestapo domyśliło się udziału kolejarzy w konspiracji. Część z nich została wysłana na roboty do Niemiec, a część, jak Stanisław Żelechowski, do wyrębu w lasach Bolimowskich. To ocaliło mu po raz drugi życie. Z robót w Rzeszy prawie nikt z jego znajomych nie wrócił. Czy podejmował wówczas działania konspiracyjne? Nie wiadomo, choć pewnie tak, do końca pozostał wierny przysiędze. Czy wiedział o udziale w podziemiu swojego syna Leszka? — z pewnością. Czy syn wiedział, o tym co robi jego ojciec? — raczej nie. Ciężka, ale i w miarę bezpieczna praca w lesie pozwoliła



Fot. 6. Stanisław Żelechowski w mundurze kolejarskim w ogrodzie swego domu przy ul. Nowobielańskiej, lata 50. (zbiory rodzinne)



Fot. 7. S. Żelechowski w mundurze kolejarskim, lata 50. (zbiory rodzinne)

Stanisławowi być blisko rodziny, opiekować się nią i tak przetrwali okupację. Piątego maja 1941 r. kolejarze skierniewiccy zostali przywrócenii do pracy. Najprawdopodobniej wiązało się to z brakiem wykwalifikowanych pracowników kolejowych. Pozwoliło to znów na włączenie się kolejarzy w ruch oporu, by „niemieckie koła, które miały toczyć się do zwycięstwa”, toczyły się bardzo powoli przerywane „awariami” sprzętu. Po zakończeniu wojny Stanisław Żelechowski już od 19 stycznia ponownie został zatrudniony w PKP, gdzie pracował jako kierownik pociągu, do emerytury, na którą przeszedł 30 listopada 1960 r.

W 1950 r. został aresztowany przez UB w sprawie swojego syna Leszka, żołnierza WiN. Zwolniono go po kilku dniach śledztwa, nie potrafiąc połączyć faktu bycia ojcem z działalnością syna przebywającego wtedy na studiach w Łodzi.

Stanisław utrzymywał cały czas kontakty ze środowiskiem kolejarskim, uczestnicząc w spotkaniach i pielęgnując przyjaźnie. W latach 1975–1980 wybudował nowy dom przy Nowobielańskiej 20. Często opowiadał o wojnie z lat 1919–1920, choć nigdy nie chciał mówić nic o swoim udziale w KOP. Może minęło wtedy zbyt mało czasu od konspiracji? Może wiązała go ciągle przysięga? Może bał się o rodzinę, która do końca lat 70. odczuwała „opiekę” SB? Stanisław Żelechowski, mój dziadek, peowiak, żołnierz wojny polsko-sowieckiej, konspirator KOP zmarł po długiej chorobie serca 21.01.1986 r. Pochowany został w grobie rodzinnym na cmentarzu św. Józefa w Skierniewicach, na którym spoczywał już jego syn Leszek, niedaleko symbolicznego grobu Gracjana Brzostka.

Syn

Leszek Żelechowski urodził się 18.12.1924 r. na skierniewickich Bielanych w kolejarskiej rodzinie Marii i Stanisława, ochotnika Armii Polskiej 1919 r.

żołnierza KOP. Mając siedem lat, rozpoczął naukę w Szkole Powszechnej nr 4. Była to tzw. szkoła kolejowa mieszcząca się w dawnym dworcu carskim. W trakcie nauki wstąpił do gromady zuchowej, a potem do 32. Mazowieckiej Drużyny Harcerskiej im. płk. Lisa Kuli. W 1937 r. ukończył 6 klas i kontynuował naukę w Państwowym Gimnazjum i Liceum im. B. Prusa. Do wybuchu wojny ukończył 2 klasy.

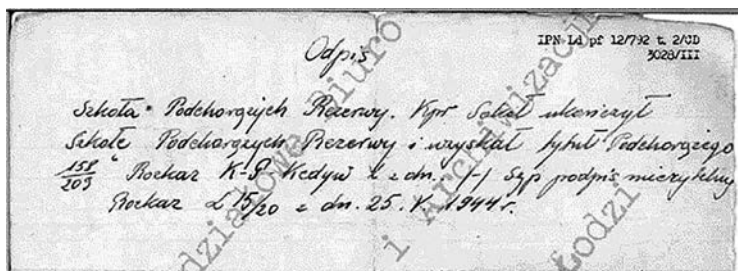
W pierwszych dniach wojny 1939 r. pełnił służbę w Harcerskim Pogotowiu Wojennym, które pomagało poszkodowanym mieszkańcom Skierniewic, strażakom i posterunkom wojskowym. Wraz z wkroczeniem wojsk niemieckich do Skierniewic ZHP przerwało jawną działalność. W grudniu 1939 r. Leszek, mając 15 lat i będąc harcerzem MDH, został wciągnięty przez swojego starszego kolegę Stanisława Jackowskiego do powstałych we wrześniu 1939 r. Szarych Szeregów — kryptonimu ZHP. Został przydzielony do drużyny Tadeusza Skrzypka ps. „Kot”. Wyrósnięty chłopak często brany był za starszego niż wyglądał. Na początku konspiracji Leszek Żelechowski przyjął pseudonim „Sokół”. W trakcie okupacji zatrudniony był w firmie „Menck, Kruger i syn”. Była to zbiornica/hurtownia jaj i drobiu. Przez kolegów nazywany był „tłuczkiem”, ponieważ często tłukł jajka, sabotując ich wysyłkę dla Niemców. W konspiracji był najpierw zastępowym, a potem sekcyjnym. Od stycznia 1942 r. Szare Szeregi zostały scalone z ZWZ/Armią Krajową, a z zastępu MDH im. Lisa Kuli utworzono oddział Łączności i Ochrony Sztabu. Oddział zajmował się łącznością kurierską między komórkami AK w Skierniewicach oraz Łowiczem, Żyrardowem i Warszawą, przenosząc meldunki, kolportując prasę podziemną oraz materiały szkoleniowe. W Oddziale był dowódcą drużyny gońców, a w styczniu 1944 r. został zastępcą dowódcy Oddziału Kazimierza Markiewicza „Pika”. Oddział ochraniał m.in. wsie Janisławice, Jeżów, Głuchów i Rogów, w których, w ramach tajnego nauczania, nauczyciele szkół średnich prowadzili egzaminy. W 1943 r. po ukończeniu Szkoły Podchorążych Szarych Szeregów „Agrikola” w Pszczelinie k. Brwinowa został zaprzysiężony jako kapral podchorąży.



Fot. 8. Leszek Żelechowski 1939 r.
(zbiory rodzinne)



Fot. 9. Jako harcerz 32. MDH
z matką na ulicy w Skierniewi-
cach, początek lat 30.
(zbiory rodzinne)



Fot. 10. Odpis z rozkazu KG Kedyw o ukończeniu Szkoły Podchorążych Agricola przez L. Żelechowskiego i mianowania go na stopień kaprała podchorążego 1944 r.

(archiwum IPN Łódź)



Fot. 11. Był czas i na beztróskie zabawy. Za tę o mało nie przyplacił życiem, podczas zatrzymania musiał tłumaczyć żandarmom, że to młotki, a nie pistolety, lata 40.

(zbiory rodzinne)

Brał udział w akcji na skierniewicki Arbeitsamt, czyli: w spalaniu akt personalnych osób przeznaczonych do wywózki na teren Niemiec, rozbrajaniu żandarmów, karceniu folksdojców, w wysadzeniu pociągu pod Rogowem wiozącym sprzęt wojskowy — w sierpniu 1944 r. podczas akcji „Wieniec”, następnie w potyczce w Lasach Bolimowskich z żandarmerią. Jego oddział został włączony jako oddział dyspozycyjny do Kedywu KG AK w Warszawie. Najistotniejszą rolę odgrywał jednak jako oddział ochrony skierniewickiego sztabu. Niestety działania te do dziś owiane są tajemnicą. Jedenastego listopada 1944 r. otrzymał awans na sierżanta podchorążego, najwyższy stopień przedoficerski. Kilka lat okupacji i konspiracji zetknęło go z brutalnością codziennego życia. Stracił bliskich kolegów. Pchor. Wojciecha Bednarczyka ps. „Piorun”, Stefana Drażkiewicza ps. „Murzynek”, brata swojej narzeczonej Edwarda Szafera ps. „Hala”, a w końcowych dniach okupacji swojego kuzyrna Stefana Wudarskiego ps. „Żart”.

Dziewiętnastego stycznia 1945 r. Armia Krajowa została rozwiązana. Kilka dni po zakończeniu okupacji niemieckiej i opanowaniu Skierniewic przez wojska i administrację sowiecką NKWD rozpoczęło aresztowania żołnierzy AK. W nocy z 19 na 20 stycznia sowieckie NKWD, prowadzone przez zdrajcę, aresztowało prawie cały sztab skierniewickiego obwodu. Oddział Łączności i Ochrony Sztabu nie miał szans na reakcję. Głównie z tego powodu, że zdrajcą był jeden z jego żołnierzy Wiktor Walczak ps. „Igor”, Leszkowi udało się uniknąć aresztowania i wywiezienia na Sybir, ponieważ szczęśliwie nie nocował wtedy w domu. Tuż po wejściu Rosjan zmagazynował poniemiecką broń, którą udało mu się ukryć przy ul. Nowobielańskiej i Jasnej oraz poakowskie materiały wybuchowe i granaty oraz amunicję. Siedemnastego stycznia 1945 r. razem z dwoma kolegami zabrał z Huty Szklanej: CKM, 2 Pepesze, pistolet maszynowy Sten, 6 karabinów Mauser oraz granaty. Broń została przeniesiona do jego domu, zakonserwowana i ukryta w komórkach. Następnego dnia znalazł nad rzeką Łupią 2 rkmy Bergmann. Dysponował jeszcze 2 pm Szmajser ukrytymi przy ul. Jasnej. Ze względu na niebezpieczeństwo jej wykrycia część broni ukrył w lesie Bolimowskim, w miejscu starej skrytki oddziału AK. Broń z magazynów oddziału Łączności i Ochrony Sztabu, która była niesprawna, zdał w komendzie MO, pozostałą ukrył. Pod koniec stycznia pod przybranym nazwiskiem wstąpił do SOK (Służby Ochrony Kolei), gdzie pracował do maja 1945 r. NKWD zaprzestało poszukiwań. Ostatni rozkaz gen. Okulickiego brzmiący „... Dalszą swą pracę i działalność prowadźcie w duchu odzyskania pełnej niepodległości Polski i ochrony ludności polskiej przed zagładą...” zrozumiał w prosty żołnierski sposób. Pomny opowieści swojego ojca o sowietach, nie miał złudzeń, jak będzie wyglądała nowa okupacja. We wrześniu 1945 r. postanowił odtworzyć oddział Armii Krajowej z kolegów, którzy przebywali wtedy w Skierniewicach. Byli to: Antoni Potocki, Jerzy Markiewicz, Witold Rybka, Tadeusz Leks, Tadeusz Szymczak i Stefan Kozłowski. Skadrowany oddział zajmujący się ochroną magazynów broni oraz tzw. szeptaną propagandą, pozbawiony kontaktu z wyższym dowództwem wytrwał do wiosny 1946 r.



Fot. 12. Leszek Żelechowski „Sokół” 1943 r.
(zbiory rodzinne)



Fot 13. Od lewej Leszek Żelechowski, Antoni Kozłowski i Stefan Kozłowski
(zbiory rodzinne)

Kilku podwładnych wyjechało na ziemie odzyskane. Trudno ich było zatrzymać. Rozumiał chęć kolegów do rozpoczęcia „normalnego” życia. Z powodu zmniejszającego się stanu osobowego, Leszek rozwiązał oddział. Obserwując tworzącą się nową okupacyjną administrację, w 1947 r. rozpoczął pracę w Powiatowym Urzędzie Likwidacyjnym. Wstąpił do składającego się z byłych żołnierzy podziemia Związku Uczestników Walki Zbrojnej późniejszego ZBOWiDu.

Natomiast rok później w listopadzie 1948 r. wyjechał do Łodzi, gdzie zaczął studia w SGH (Szkole Głównej Handlowej). Wtedy to nawiązał kontakt



Fot 14. Leszek Żelechowski drugi od prawej przy grobie kolegi Tadeusza Kotańskiego „Dra-
ba” poległego w starciu z Niemcami. Zdjęcie z drugiej połowy lat 40. po ekshumacji. Zwraca
uwagę napis na szarfi „Poległemu za Ojczyznę koledzy broni”
(zbiory rodzinne)

ze zrzeszeniem WiN (Wolność i Niezawisłość). Studiował do momentu aresztowania, czyli 1950 r. Historia rozpracowania skierniewicko-łódzkiej grupy WiN rozpoczęła się na przełomie 1948/49 r., kiedy to na jej ślad wpadł jeden z agentów Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego w Katowicach. Rozpracowywana grupa składała się z 10 młodych chłopców w wieku 20–25 lat, byłych członków AK, KWP Lasy i Brygady Świętokrzyskiej NSZ. Po rozbiciu przez UB IV Komendy WiN poszukiwali oni kontaktów z wyższym dowództwem, by uaktywnić się w pracy konspiracyjnej.

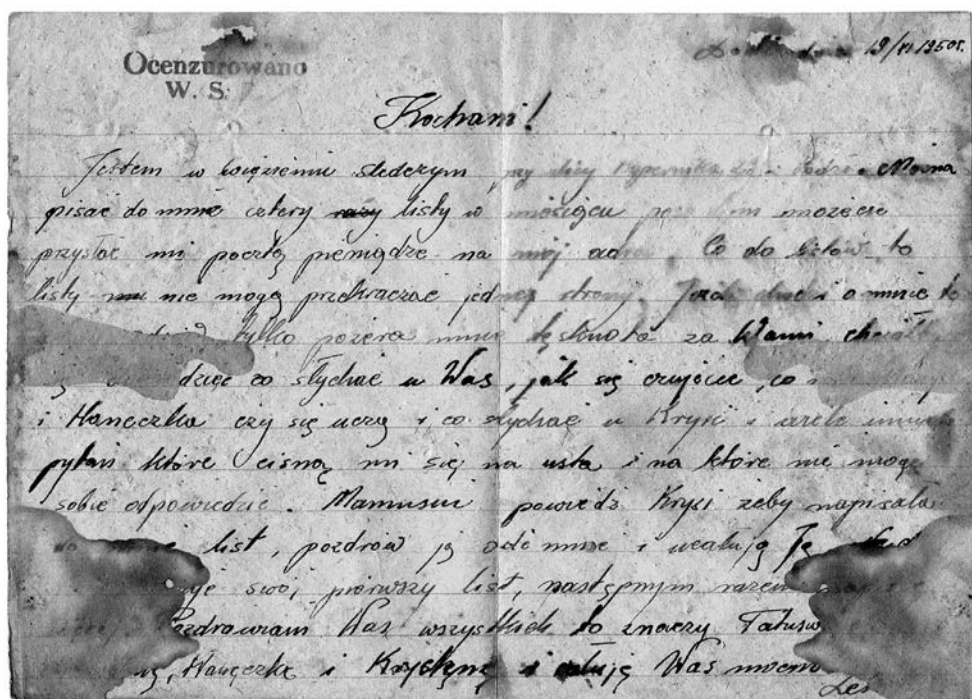


Fot. 15. Leszek Żelechowski w więzieniu UB w Łodzi 1950 r.

(zbiory rodzinne)

Operacja początkowo kierowana była osobiście przez chor. Władysława Długosza starszego referenta WUBP w Katowicach. Wkrótce został przydzielony do niej agent „Marian”, a sprawa skierowana została do WUBP w Łodzi. UB nie spieszyło się. Było pewne, że dokona „właściwych” aresztowań. Rozpracowywanie grupy podjęto między 24 maja a 1 lipca 1950 r. Po skompletowaniu danych identyfikacyjnych, 3 grupy operacyjne UB opracowały plan aresztowań, których dokonano 21 lipca 1950 r. Wszyscy zatrzymani byli przed aresztowaniem ściśle inwigilowani. Leszek Żelechowski został aresztowany przez zastępcę szefa WUBP w Łodzi mjr. Kapuścińskiego. W tym samym dniu dokonano rewizji w domu jego rodziców, gdzie odnaleziono część archiwum AK, dokumenty, materiały szkoleniowe, mapy, lornetkę wojskową, 2 szable wojskowe, kompas, rakietnicę, ładownice do naboju i apteczkę polową. Rewizji w celu poszukiwania broni w Skierniewicach przy ulicy Nowobielańskiej oraz Plantowej dokonano 5 października. Znaleziono 2 rkm Bergman, 2 PPs, 4 kbk Mauser — polski, czeski i 2 niemieckie, 330 szt. naboju do PM, 875 szt. naboju do kbk Mauser, 5 magazynków do PM, 44 szt. naboju innych, 15 puszek trotylu, 7 granatów niemieckich obronnych

trzonkowych, 7 granatów niemieckich zaczepnych, 1 granat trzonowy, 14 szt. granatów tzw. sidolówek, 15 polskich granatów zaczepnych, 7 granatów obronnych typ „jajko”, 1 pocisk ppanc., raketnicę Walter, 2 zapalniki do granatów i maskę pgaz. Po 3 tygodniach od zatrzymania, 11 sierpnia rozpoczęło się brutalne śledztwo, które trwało do 25 listopada. W sumie przesłuchiwany był 17 razy. Miał złamane żebra i kawałek kości obojczyka wbity w płuco. W podobnym stanie byli pozostali jego koledzy. Dwudziestego ósmego listopada śledztwo zamknięto. Wojskowy Sąd Rejonowy w Łodzi wyznaczył rozprawę na 22 stycznia 1951 r na godzinę 14.00. Sąd rozpoznawał sprawę w składzie: kpt. Wacław Bochatyrewicz, lat 33 — prawnik, ppor. Zdzisław Tomczak, 26 lat — szofer, pchor. Leško Teofil, 22 lat — laborant mleczarski, prokurator Stanisław Kopytowski, bronił Mieczysław Jarosz. Prokurator w stosunku do Żelechowskiego zażądał kary śmierci. Na sali sądowej krzyczał, że „... to On chciał siłą zmienić ustrój Polski Ludowej, to On stonkę na Polskę puszczał, to On zamiast traktorów czołgi budował. Trzeba go wyeliminować ze społeczeństwa...”. Sąd orzekł karę śmierci dla Kozłowskiego, a dla Potockiego i Żelechowskiego karę dożywocia, przepadek mienia i utratę praw publicznych. Dwudziestego dziewiątego stycznia adwokaci złożyli skargę rewizyjną, na skutek której zmieniono karę dożywocia na 15 lat pozbawienia wolności.



Fot. 16. Pierwszy list Leszka do rodziców po aresztowaniu. Rozmyte fragmenty listu to ślady łez matki
(zbiory rodzinne)

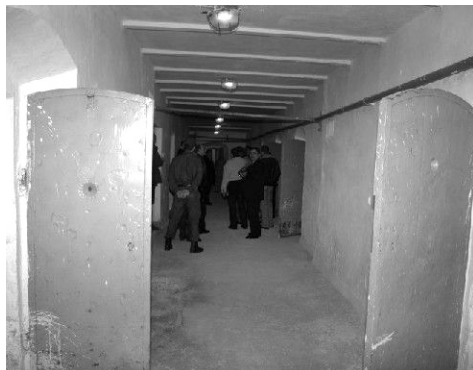
Piątego maja 1951 r. Leszek został przewieziony do miejsca odbywania kary, czyli do ciężkiego więzienia w Rawiczu. Więźniowie transportowani do Rawicza byli przebrani w niemieckie mundury, by wszyscy, którzy ich widzieli, myśleli, że są hitlerowcami. Wsiadali na bocznicę kolejowej, otaczani przez funkcjonariuszy z psami, klękali z rękami na karkach dopóki wszyscy nie wysiedli z wagonów, następnie byli prowadzeni w szpalerze do więzienia. Cały czas słyhać było „krok w prawo lub w lewo — kula w łeb”. Po ok. pół godzinie osadzeni docierali pod bramę więzienia. Przekraczając ją, wielu wykonywało znak krzyża. Nad bramą widniał napis „Wchodzisz przestępcą, wychodzisz obywatelem”. Jednakże po wejściu na dziedziniec naczelnik oznajmiał im, że nikt nie wyjdzie stamtąd żywy. Po wejściu na blok więźniowie kierowani byli do piwnic, rewidowani, rozbierani do naga. Otrzymywali drewniaki i więzienne stare ubrania. Rok 1951–52 był najcięższym w historii więzienia. Nie było co jeść. W 2-osobowej celi siedziało po 14 więźniów. Byli bici, kopani, zamykani w karcerach z wodą na podłodze, polewani zimną wodą w czasie mrozu i trzymani przy otwartym oknie. Wielu nie wytrzymało, jeśli nie umierali, to chorowali na tyle ciężko, że po wyjściu z więzienia przeżywali kilka, kilkanaście lat. Tak było w wypadku kolegi Leszka — Antoniego Potockiego — zmarłego rok po opuszczeniu Rawicza. Leszkowi udało się przeżyć 15 lat. W 1951 r. więzienie w Rawiczu miało najwyższy stan osadzonych 3785 osób. W latach 1945–1956 przeszło przez nie 19 173 więźniów. W więzieniu spotkał wtedy ludzi



Fot. 17. Fragment „Głosu Robotniczego” z 1950 r. z informacją o procesie przed WSR w Łodzi i skazaniu L. Żelechowskiego
(zbiory rodzinne)



Fot. 18. Wejścia do cel rawickiego więzienia
(domena publiczna)



Fot. 19. Korytarz z wejściami do karcerów
(domena publiczna)



Fot. 20. Lata 60. przewodnik PTTK
(zbiory rodzinne)

legendy: Antoniego Hedę „Szarego” dowódcę AK na kielecczyźnie wsławnego rozbiem więzienia UB w Kielcach, Stanisława Skalskiego pilota asa myśliwskiego, Mariana Utnika powiernika skarbu FON oraz Władysława Siłę-Nowickiego. Po osadzeniu syna w więzieniu, Maria Żelechowska matka Leszka, a nasza babcia, rozpoczęła administracyjną walkę o syna. Składała prośby o ułaskawienie do KCPZPR i MON niestety bez rezultatu.

W 1952 r. Rada Państwa orzekła amnestię i skrócenie wyroku do 10 lat z końcem kary na dzień 21 lipiec 1960 r. Leszek chorował na gruźlicę węzłów chłonnych i serce. Po bezskutecznych prośbach o ułaskawienie Maria Żelechowska rozpoczęła starania o przerwę w karze ze względu na zły stan zdrowia, co udało się załatwić. Na przerwę w odbywaniu kary został zwolniony 19 października 1953 r. Następne odwołania również przyniosły szczęśliwy efekt. Rada Państwa ułaskawiła go w czerwcu 1955 r., ale formalnie przestał być więźniem dopiero z dniem 18 października 1956 r. Po podratowaniu zdrowia Leszek pracował w Instytucie Sadownictwa, następnie w Wojewódzkim Przedsiębiorstwie Hurtu Spożywczego, a potem w Wojewódzkim Przedsiębiorstwie Robót Wodno-Melioracyjnych w Łodzi. Nigdy nie wrócił do zdrowia. Działal w ZBOWiD-zie, mając naiwnie nadzieję, że środowisko kombatanatów będzie dbało o swoich członków. Pod koniec 1958 r., po odejściu z zarządu Jerzego Gójskiego i Kazimierza Oskierki, typowany był przez Jerzego Gójskiego i Czesława Kajzera i innych, by wraz z Eugeniuszem Milde i Aleksandrem Główką stworzyć nowy zarząd ZBOWiD-u. Ostatecznie działania KC PZPR zablokowały te kandydatury jako niosące duże zagrożenie.

Leszek działał również w PTTK, organizując rajdy po ziemi łódzkiej i współorganizując krajowe. Wiecznie uśmiechnięty, co widać na zdjęciu, starał się nie pamiętać o przeszłości. Niestety ona upomniała się o niego. Schorowany organizm nie wytrzymał. Zmarł wskutek wylewu 21 stycznia 1971 r. w wieku 47 lat. Spoczął w grobie rodzinnym, do którego 15 lat później złożono jego ojca.

Nigdy żadna z organizacji działająca w PRL oraz w czasach III RP, w tym Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej i Stowarzyszenie Szare Szeregi, nie podjęły próby wystąpienia do odpowiednich władz o pośmiertne



Fot. 21. Grób Stanisława i Leszka Żelechowskich oraz pozostałej rodziny na cmentarzu św. Józefa w Skierniewicach
(zbiory rodzinne)

uhonorowanie go odznaczeniem lub stopniem oficerskim, choć same przyznawały sobie podobne. Matka i ojciec Leszka byli zbyt dumni, by prosić o to władze. Rodzice Leszka zmarli w 1986 i 1991 r. Moimi wspomnieniami o dziadku i wuju spełniam przynajmniej część testamentu Marii Żelechowskiej z d. Cybulskiej — mojej babci.

Literatura

Źródła

Archiwum Państwowe w Warszawie, od. w Grodzisku Mazowieckim; dokumenty metrykalne
 Archiwum PKP, Biuro Spraw Pracowniczych, Zamiejscowy Wydział Dokumentacji w Sosnowcu
 Archiwum Muzeum Historycznego Skierniewic, dok. Związku b Ochotników Armii Polskiej
 Centralne Archiwum Wojskowe, Akta personalne
 IPN Ld pf 12/792, Ld pf 6/1271, Ld 030/280, Ld 030/95, Ld pf 10/363, Ld pf 10/25

Opracowania

Gąsiorowski A., *Komenda Obrońców Polski, Fundacja gen. Elżbiety Zawadzkiej*, 2012
 Jarno W., *Strzelcy kaniowscy w latach 1919–1939*, Wyd. Trio 2004
 Praca zbiorowa, *Jeńcy 1920*, IPN 2020
 Wolsza T., *Więzienia stalinowskie w Polsce*, Warszawa, 2013
 Wyszczelski L., *Jeńcy wojny polsko-rosyjskiej 1919–1920*, Warszawa 2014
 Zwierzchowski K., *Skierniewice w czasie II Wojny Światowej*, Skierniewice 1999
 Zbiory rodzinne Żelechowskich i Stępowskich